

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiadz. Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 51.

Nowe, sobota 19-go grudnia 1936 r.

Rok XIII.

Następny numer naszej gazety okaże się w czwartek, dnia 24 bm. o zwykłej porze.

W celu ulżenia doli.

W sprawie zgłoszeń do baonu Obrony Narodowej jesteśmy upoważnieni do wyjaśnienia, że baony Obrony Narodowej nie mają innych celów poza umieszczonym w obwieszeniach, a M. S. Wojsk. tworzy Baony Obrony Narodowej JEDYNIEM I LI TYLKO w celu ulżenia doli w okresie zimowym bezrobotnych rezerwistów wzgl. przedpoborowych i że jest to jedyna forma, w jakiej M. S. Wojsk. może przyczynić się do ogólnej walki z bezrobociem, nie naruszając norm prawnych.

Pocztówki świąteczne i paczki żywnościowe.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, można wysłać przez pocztę, podobnie jak w latach ubiegłych, życzenia świąteczne za opłatą 5 gr, o ile życzenia wyrażone zostaną najwyżej w 5 słowach, nie licząc podpisu ani daty.

Również zwraca się uwagę, że produkty żywnościowe najkorzystniej przesyłać można w paczkach żywnościowych. Opłata za taką paczkę do 8 kg. na odległość do 100 km wynosi tylko 50 gr. Bliższych wyjaśnień udzielają urzędy i agencje pocztowe.

Pretensje inwalidowe.

Wszystkim osobom, które doznały kalekotwa w czasie i wskutek służby wojskowej w okresie wojny światowej i w wojsku polskim, oraz rodzicom po poległych na wojnie synach, którzy dotychczas pretensji o rentę nie zgłosili lub zgłosili je za późno, przypomina się, że ostateczny termin do wnoszenia podań upływa z końcem br. Wniesione po tym terminie podania uwzględniane nie będą.

Kiedy ustaje obowiązek ubezpieczenia.

Wobec tego, że ogół ubezpieczonych nie orientuje się należycie w kwestii terminu, z którym ustaje obowiązek ubezpieczenia społecznego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, co następuje:

Obowiązek ubezpieczenia emerytalnego robotników oraz ubezpieczeń na wypadek choroby i od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych, zarówno robotników jak i pracowników umysłowych, ustaje: a) z dniem rozwiązania stosunku pracy, b) z dniem ustania zatrudnienia u chałupników.

W zakresie ubezpieczenia emerytalnego i braku pracy pracowników umysłowych, obowiązek ubezpieczenia ustaje z końcem miesiąca kalendarzowego, w którym ubezpieczony pracownik umysłowy: a) utracił warunki uzasadniające obowiązek ubezpieczenia, b) uzyskał prawo do renty inwalidzkiej lub starczej.

W zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby zarówno w odniesieniu do pracowników umysłowych jak i fizycznych obowiązek ubezpieczenia ustaje również w razie uzyskania przez pracownika w danym miesiącu wynagrodzenia przekraczającego 725 zł miesięcznie.

Pracownik umysłowy, nie wykonywujący faktycznie obowiązków służbowych, podlega obowiązkowi ubezpieczenia społecznego tak długo, dopóki otrzymuje od pracodawcy wynagrodzenie lub ma prawo do wynagrodzenia

Unormowanie sprawy handlu przenośnego.

W toku tegorocznej Rady Gospodarczej zgłoszono wnioski, zmierzające do wyjaśnienia przez ministerstwo skarbu, że przepisy prawa przemysłowego o przemyśle okrężnym nie mają zastosowania do przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe II i III wzgl. IV kat. dla przedsiębiorstw handlowych na sprzedaż obnośną towarów, gdyż według tezy wnioskodawców odnośne przedsiębiorstwa uprawnione są do dokonywania przenośnej sprzedaży bez obowiązku uzyskania licencji.

W związku z powyższym samorząd gospodarczy skierował memoriał do ministerstwa przemysłu i handlu, w którym stwierdził, iż sprzedaż spożywcom w trybie domokrażnym (okrężnym), uprawiana przez przedsiębiorstwo handlowe ze stałą siedzibą bez względu na fakt, iż wykupiło ono świadectwo wyższej kategorii handlowej, uważać należy za niedopuszczalną ze stanowiska prawa przemysłowego. Odpada również możliwość ulegalizowania owej działalności w drodze wyjednania ewent. licencji, gdyż licencja wydawana może być tylko dla uprawiania przemysłu okrężnego, wykonywanego właśnie bez stałej siedziby przemysłowej.

Równocześnie samorząd gospodarczy uważa, że w niektórych działach obrotu konieczne jest jednak w drodze wyjątku rozszerzenie uprawnień, wynikających z art. 39 prawa przemysłowego w takim kierunku, aby kupiec lub jego pełnomocnik handlowy względnie komiwojażer nie tylko mógł zbierać zamówienia u kupców i wytwórców, lecz uprawniony był równocześnie wozić ze sobą towary, a nie tylko próbki wzgl. wzory celem ich odsprzedaży.

Licząc się jednak z wymogiem, że handel ze stałą siedzibą otoczony być winien w naszych warunkach specjalną pieczę, samorząd gospodarczy podniósł równocześnie, iż listę odnośnych artykułów, które wolno było wozić ze sobą, ograniczyć należy tylko do ram najkonieczniejszej potrzeby. W przeciwnym bowiem wypadku kupiec wzgl. agent rozwożący towary celem bezpośredniej ich sprzedaży innym kupcom mógłby je sprzedawać także bezpośrednio konsumentom, co w nielegalny sposób otworzyłoby wrota dla nowej formy wysoce niepożądanego i maskowanego handlu okrężnego.

Oznaczenie pochodzenia towarów.

Z dniem 10 grudnia r. b. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1936 r. w sprawie oznaczania pochodzenia niektórych kategorii towarów w wewnętrznym handlu detalicznym. W myśl rozporządzenia towary wyprodukowane i przeznaczone do obrotu wewnętrznego powinny posiadać następujące cechy: 1. firmę przedsiębiorstwa, które dany towar wyprodukowało, 2. jego siedzibę główną, 3. miejsce fabrykacji lub wyrobu towaru, o ile towar wyprodukowano nie w miejscu siedziby głównej przedsiębiorstwa.

Powyższe rozporządzenie dotyczy: wyrobów toaletowych i mydeł kosmetycznych i perfumeryjnych oraz artykułów żywności jakoteż środków odżywczych i dietetycznych sprzedawanych tylko w gotowym opakowaniu, wód mineralnych naturalnych i sztucznych zarówno leczniczych jak i stołowych, oraz środków opatrunkowych i wszelkich wyrobów pyrotechnicznych (np. rakiety, ogień sztuczny i t. p.).

Kino objazdowe L. O. P. P.

Kino objazdowe L. O. P. P. wyświetlać będzie dnia 21 grudnia br. o godzinie 8 wieczorem na sali p. Borkowskiego bardzo interesujące filmy z dziedziny obrony przeciwlotniczej i inne. W przerwach przedstawienia przemawiać będą prelegenci L. O. P. P. na temat: „Zagadnienie i obrona ludności cywilnej”.

Wstęp: od 20 do 50 gr.

Zarząd Koła L. O. P. P. prosi o liczny udział.

Poczta w niedzielę.

Urząd poczt.-telekom. Nowe będzie czynny dla publiczności w niedzielę, dnia 20 bm. od godz. 9—11 i od 15—17 w wszystkich działach służby tak, jak w dniu powszednie. Nadeszłe paczki można w tym dniu odbierać w urzędzie w wymienionych godzinach.

Miliony w granacie.

Józef Kovacs, pozostający bez pracy w kraju robotnik, wywędrował z Węgier do Francji, gdzie otrzymał pracę jako robotnik rolny. Pewnego dnia otrzymał Kovacs polecenie od swego pracodawcy usunięcia z karczowanej części lasu wielkiego, zmuszonego już pnia. Wraz z grupą innych robotników zabrał się Kovacs do pracy. W czasie rozpiłowywania pnia spostrzegł, iż znajduje się w nim długi, pokryty już pleśnią granat. Kovacs słyszał często, że w tej części Ardennów francuskich znajdowano niewybuchłe granaty i miny, pozostałe tu jeszcze z czasów wielkiej wojny. Z wielkimi ostrożnościami wyjęto granat, po czym Kovacs zameldował o tym inżynierowi prowadzącemu roboty. Inżynier polecił wrzucić granat do pobliskiej rzeczki, aby uniknąć możliwości wybuchu.

Kovacsowi nie dawało jednak coś spokoju. Myślał wciąż o znalezionym pocisku, który wydawał mu się czymś predestynowanym.

Wreszcie pewnej nocy wstał i udał się nad rzeczkę. Wyciągnął pocisk z wody i zabrał go ze sobą do domu. Tu otworzył go ostrożnie. Któż opisał zdumienie biedaka, gdy po odkręceniu zapału ujrzął w środku granatu lśniące wszystkimi blaskami barw drogie kamienie: brylanty, szmaragdy, diamenty, kolie. Kovacs był jednak uczciwym człowiekiem, zameldował o swoim odkryciu policji i władzom sądowym. Sąd polecił ogłosić o skarbie w nadziei, iż prawy właściciel kosztowności zgłosi swe pretensje. Po upływie przepisane terminu, wobec niezgłoszenia się właściciela, oznajmiono Kovacs'owi, iż jemu, jako znalazcy, przypada cały skarb. A była to, jak się okazuje, fortuna nie mała, bo jubilerzy ocenili wartość klejnotów na sumę blisko 2 milionów franków.

Tak więc cudowny zbieg okoliczności sprawił, iż biedny robotnik węgierski stał się bogatym człowiekiem na obcej ziemi.

Testament do otwarcia w 8113 r.

Mister Jacobs, profesor uniwersytetu w Oglethorpe w U. S. A. zapisał cały swój majątek na urządzenie najnowocześniejszej kawiarni. Kawiarnia ta będzie urządzona w piwnicach uniwersytetu, przy czym ściany sklepienia obłożone będą nierdzewną stalą, a drzwi bardzo solidnie zalutowane. Kawiarnia ma być otwarta w 8113 roku, i będzie stanowiła własność całej ludzkości. Fundator dowodzi, że cywilizacji grozi zagłada, a ludzie, którzy za kilkaset, czy kilka tysięcy lat będą żyli, będą również mało wiedzieli o nas, jak my o Atlantydzie. Trzeba więc starać się w jakikolwiek sposób pozostawić ślady po sobie. Jak widać z testamentu, profesor jest zdecydowanym pesymistą.

Turyści, których trzeba przyjąć sercem.

Stoi chłop z dalekiej ziemi kresowej: Wi-
leńszczyzny, Nowogródzkiej, Polesia, Podola
lub Wołynia przed szeroko rozwieszoną mapą
Polski i dziwi się, że Polska taka wielka.
Najlepszymi końmi i w miesiąc do Warszawy,
Krakowa lub Częstochowy nie zajadzie, a cóż
dopiero mówić o Gdyni i wybrzeżu morskim.
Ciekaw jest kraj własny poznać, ale z drugiej
strony po rozważeniu widzi, że są to tylko
częste marzenia. Końmi w żaden sposób nie
zajadzie, a koleją?... Stoi więc chłop przed mapą
z tęsknotą w sercu i martwi się.

Pragnąc tego rodzaju kłopotom zaradzić,
a zarazem zapoznać nasze ubogie kresowe
właścicielstwo z najciekawszymi ośrodkami Pol-
ski, kierownictwo propagandowych wycieczek
właścicielskich wespół z Ligą Popierania Tu-
rystyki, od trzech lat walcząc z dużymi tru-
duściami, organizuje masowe wycieczki po
Polsce. Trasa wycieczek jest z góry ustalona
i obejmuje najciekawsze miasta Polski. A więc:
pierwszy etap to Warszawa, stolica i mózg
całego państwa, siedziba Pana Prezydenta,
rządu, sejmu, wielkich organizacji społecznych
i naukowych, wielkie centrum przemysłowo-
handlowe i najważniejszy w Polsce węzeł
komunikacyjny. Można sobie wyobrazić, jakich
wrażeń doznaje w czasie zwiedzania Warszawy
właścicielstwo, dla którego jarmark w miastecz-
ku jest szczytem ruchu wielkomięjskiego.
A cóż dopiero, gdy oglądają Warszawę, w jej
pięknej wieczornej szacie, obsypaną światłem,
tętniącą życiem, oślepiającą neonami.

Drugim etapem podróży jest najczęściej
Gdynia i morze. Wymarzone, wyśnione, latami
uważane raczej za zjawę niż za rzeczywistość,
rozpościera się przed oczyma chłopów z dale-
kiej ziemi kresowej, wielkie szaro-niebieskie
morze polskie. Na widok rozpryskujących się
u brzegów fal Bałtyku, stają wycieczki włoś-
cian jakby urzeczone i oczarowane niezwykłym
zjawiskiem. Mniej ufni kosztują smaku wody
morskiej, ażeby przekonać się ostatecznie, że
to nie zjawy, ale rzeczywistość. Wielkie wra-
żenie na włościanach robi również wspaniały
port gdyński. Budynki portowe, dźwigary,
ruch okrętów, tętniące wokół życie portowe,
wszystko to sprawia wrażenie jakiegoś mirażu,
raczej fantazji, aniżeli rzeczywistości.

A potem jeżdżą i to już bez wyjątku
wszystkie wycieczki włościańskie do Krakowa,
aby klęknąć przed trumną Wielkiego Mar-
szałka Polski, który za życia jeszcze był dla
nich tylko legendą i którego znają jedynie
z opowiadań i obrazków.

Ponadto bardzo silne wrażenie pozostawia
na wycieczkach włościańskich zwiedzanie sta-
rych murów, kościołów i uliczek Krakowa,
bogaty skarbów, pełnych tradycji zabytków.
Uzupełnieniem zwiedzania jest tradycyjna już
wycieczka do Wieliczki.

Czwartym etapem wycieczek jest Czę-
stochowa. Cel tysięcy pielgrzymek, cudowny
obraz Matki Boskiej oglądany olśniewionymi
i pełnymi wiary oczami ludu kresowego staje
się jakby jeszcze bardziej święty. Pobyt w Czę-
stochowie to jedna wielka uczta duchowa i re-
ligijna dla włościan kresowych.

Po takich przeżyciach i doznaniu tak
wielu różnorodnych wrażeń w zupełnie innym
nastroju wracają włościanie do swych chałup,
które zaledwie przed paru dniami opuścili.
Rozumieją oni teraz lepiej i głębiej, co oznacza
napis na mapie w Domu Ludowym: „Polska“.

Trzy bestie apokaliptyczne.

Trzy bestie apokaliptyczne sprzysięgły się na
bezrobotnego, mróz, głód i rozpacz. Od mrozu
można do czasu odgrodzić się starymi gazetami
wkładanymi pod podszewkę lekkiej palciny. Głód
można oszukać niedopałkami papierosów. Ale na
rozpacz jest tylko jedno lekarstwo pomocna ręka
bliźniego.

Chcemy obudzić ofiarną myśl zbiorową, która
wyrazi się w powszechnym czynie, zapowiada odezwa
Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej. A zatem ta myśl
dotąd spała, była znieczulona, bezwładna. Bez tej
myśli ofiarnej bez tego ofiarnego czynu człowiek
nie jest pełnym człowiekiem. Nie może stać się
obywatelem, członkiem społeczeństwa. Jest ślima-
kiem, zasklepionym w swojej skorupie. O takich
to sobkach mówił niegdyś Skarga, że kurczą
Ojczyznę w domach swoich.

Kto się kurczy, ten maleje. Kto redukuje swoją
ekspansję do swego pieca i czterech kątów, staje
się drobnoustrojem społecznym, amebą. Trzeba
umieć wyjść za próg swego domu z kęsem chleba
dla bliźniego. Nie z tym okrucieństwem, który i tak
spadnie z naszego stołu, ale właśnie z tym przysto-
wionym kęsem, który odejmujemy sobie od ust.
Trzeba umieć dzielić się dobrem, jeśli nie chcemy,
aby z nami dzielono się złem.

Powinniśmy sami zacząć równanie w górę od
tych, którzy mają o tyle mniej od nas, jeżeli nie
chcemy, aby od nas zaczęto równanie w dół. Ten,
co dźwiga, jest bogatszy w sumieniu swoim, od
tego co obala. Szale nie są równe. Każdy grosz,
złożony na zimową pomoc dla bezrobotnych to
nie tylko datek na odczepne, to dobrowolna
składka na dociągnięcie do właściwego poziomu
zachwianej równowagi społecznej.

Z owocu naszej ofiarnej myśli, naszego zbioro-
wego czynu pożywać będą tylko bezrobotni. I my
także, jeśli do niego dorośniemy.

Co będzie z hiszpańskim złotem.

Obleżenie Madrytu nasuwa pytanie, co się stanie
z wielkimi rezerwami złota, które znajdują się w po-
siedaniu rządu madryckiego. Według informacji ze
szwajcarskich źródeł prasowych i finansowych więk-
sza część złota została wywieziona z Madrytu i ulo-
kowana poza granicami Hiszpanii. Mowa była o Pa-
ryżu, o Tuluzie, gdzie miano deponować hiszpańskie
złoto, są to jednak informacje nie konieczne pewne.

Co natomiast interesuje obecnie najżywiej sfery
finansowe i bankowe, to kwestia, co stanie się z tym
złotem w razie zwycięstwa powstańców. Banki
zagraniczne, które dysponują złożonym w nich depo-
zytem złotym, mogłyby wydać go, według opinii
fachowców angielskich, dopiero po uznaniu nowego
rządu hiszpańskiego przez wszystkie państwa. Ponie-
waż rząd francuski nie żywi sympatii dla gen. Franco,
a złota nie wydałby rządowi madryckiemu, jako
znajdującemu się w stanie ucieczki i bezdomności,
przeło złoto hiszpańskie byłoby przez dłuższy przeciąg
czasu unieruchomione.

W kołach londyńskiej Cytą żywią duże obawy
o los należności z tytułu dostaw i pożyczek dla
Hiszpanii z okresu przedrewolucyjnego. Sądzą tam,
że bez względu na to, kto zwycięży w wojnie do-
mowej, wierzyciele zagraniczni będą musieli długo
czekać na regulację swoich należności.

Kompozytorzy na tronie.

W historii znajdują się przykłady twórczości
muzycznej monarchów. Ludwik VIII, król Francji,
skomponował muzykę do baletu, który wystawiony
był przed 300 laty w Chantilly. Partytura tej kom-
pozycji została odnaleziona przed kilku laty w biblio-
tece konserwatorium paryskiego. Poza tym król
skomponował kilka symfonii i chórów. Kompozytorem
okazał się też cesarz austriacki, Ferdynand III, zo-
stało po nim kilka oper w stylu włoskim. Również
cesarz Józef I i Leopold I zajmowali się gorliwie
muzyką. Dużą spuściznę muzyczną zostawił po sobie
zwłaszcza cesarz Leopold I: 155 aryj, 17 suit bale-
towych i 79 chorałów religijnych. Król pruski, Fry-
deryk II, grywał chętnie sam i komponował marsze
wojskowe. Autorem marsza wojskowego, który gry-
wany jest teraz przez angielskie orkiestry pułkowe,
jest były król Edward VIII.

Daj dla bezrobotnych!

Trzeba tylko bardzo chcieć...

Wielu z naszych czytelników przypomina sobie
niewątpliwie fotografię młodego, przystoitego mę-
czyzny, umieszczoną w jednym ze styczniowych
numerów naszego pisma. Pod fotografią była uwaga,
że właśnie ten młody człowiek zainkasował okrągłą
sumę 200.000 zł, którą wygrał na ćwiartkę losu
loteryjnego.

Mało jednak kto zna historię tej szczęśliwej
ćwiartki.

Było to przed samym Bożym Narodzeniem.
Naręczona pana Jana miała wielki kłopot, jaki
prezent kupić swemu przyszłemu mężowi. Krawat,
chusteczki, papierosnica itd. — wszystko to zdawało
się jej zbyt banalne. Chciała mu kupić coś, coby świad-
czyło, jak mu dobrze, jak mu najlepiej na świecie
życzy. Przypadek sprowadził ją przed kolekturę
i kupiła los.

Pan Jan był trochę nawet jak przyznaje dotknię-
ty, tym dziwnym podarkiem w formie „świszka” pa-
pieru, ale wynagrodziły mu słowa naręczzonej:

— Tak chcę, by tobie było dobrze, tak chcę,
by nam było dobrze, tak mocno, mocno chcę, że
napewno wygrasz. Musisz wygrać.

Minęło parę tygodni. Nadszedł ostatni dzień
ciągnięcia czwartej klasy. Panna Irena wierzyła
święcie, że milion padnie właśnie na numer losu jej
naręczonego. I nie zawiodła się. Jako rzecz samo
przez się zrozumiała wysłuchała przez radio potwier-
dzenia oczekiwanej wiadomości. Ubrała się szybko
i pobiegła do biura, by osobiście zawiadomić o szczę-
ściu. Radości było wiele, lecz nagle pan Jan złapał
się za głowę:

— Na miłość boską, gdzie ja mam ten los?!

Okazało się, że niepoprawny sceptyk, nie zwró-
cił nawet uwagi na to, co nazywał „świszkiem”
i gdzie los zapodział.

Skończyło się jednak szczęśliwie. Los się znalazł.
Przy końcu lutego odbyło się liczne wesele. Mał-
żeństwo żyje bardzo szczęśliwie, a pani Irena pytana
często przez znajomych, jaki numer losu należy
kupić, odpowiada:

— Numer tu nie odgrywa żadnej roli. Trzeba
tylko bardzo chcieć.

W styczniu zbliża się znowu ciągnięcie czwartej
klasy. Znowu z koła padnie milion. Pani Irena jest
w wielkim kłopotcie. Wszystkim swoim znajomym
musi kupować na gwiazdkę losy, gdyż innego podar-
ku nie chcą od niej przyjąć. Martwi się jednak, że
nie wszyscy będą mogli wygrać milion, choć kaźde-
mu tego życzy. Nie zapomina jednak, że poza
milionem są jeszcze dziesiątki i setki tysięcy i wszy-
stko to czeka na przyszłych właścicieli.

34 miliony aparatów telefonicznych na świecie.

Niedawno odbyła się w Londynie uroczystość
założenia milionowego z kolei aparatu telefonicznego.
Aparat numer milion zainstalowany został w Mansion
House i złożony został w darze przez zarząd tele-
fonów lordowi majorowi, sir Percy Vincent'owi. Z okazji
osiągnięcia cyfry okrągłego miliona przez telefony
londyńskie, angielski minister poczt ogłosił interesu-
jące dane, dotyczące rozpowszechnienia telefonów
na całym świecie. Z zestawień statystycznych wynika,
że obecnie na świecie znajduje się przeszło 34 mi-
liony aparatów telefonicznych. Z komunikacji mię-
dzykontynentalnej korzysta 28 państw europejskich
i 45 państw w innych częściach świata. O szybkości
z jaką komunikacja telefoniczna rozpowszechniła się
ostatnio, świadczy to, iż w roku 1920 było w Wiel-
kiej Brytanii wraz z Irlandią Północną 914.000 apa-
ratów telefonicznych, a obecnie jest ich tam prawie
2.700.000. Na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o roz-
powszechnienie telefonów, stoją Stany Zjednoczone,
gdzie jest ich w użyciu 17.424.000, z czego 1.506.000
aparatów znajduje się w New Yorku.

Książęta tureccy w potrzebie.

Okolo 50 książąt i księżniczek tureckich, nale-
żących do rodziny bliższej i dalszej byłej dynastii,
którzy musieli po proklamowaniu republiki opuścić
Turcję, wystosowało obecnie zbiorową prośbę do
Kemala Ataturka o przyznanie im pensji, gdyż po
konfiskacie dawnych dóbr i majątków dynastycznych
nie mają z czego żyć. Większa część książąt prze-
bywa w rozmaitych krajach Europy, zdobywając
środk utrzymania pracą zarobkową w różnych dzie-
dzinach. Musi im się jednak niezbyt dobrze powodzić
jeżeli odwołują się do pomocy ze strony rządu, który
relegował ich z kraju, gdzie dawniej panowali.

NA GWIAZDKĘ

PRAKTYCZNE PODARKI GWIAZDKOWE

jak: mydła toaletowe, pasty do zębów, szczotki do zębów od 30 groszy,

wody kolońskie, kremy i pudry.

PIĘKNE KARTONAŻE KOSMETYCZNE.

OZDOBY CHOINKOWE.

KULE I CZUBKI — LAMETA — OGNIEM ZIMNE — ŚWIECZKI I T. P. PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

APARATY I PRZYBORY FOTOGRAFICZNE.

DROGERIA CENTRALNA I SKŁAD KOLONIALNY

Rynek 31

H. Kraszucki, Nowe

telefon 17

Złoto i srebro w morzu.

Złoto, srebro znajdują się w głębiach ziemi, jak stwierdziły jednak badania uczonych, znajdują się oba te szlachetne metale i w wodzie morskiej. Znajdują się one, oczywiście w stanie kombinacji chemicznej i aby otrzymać w postaci metalu należałoby przeprowadzić skomplikowane operacje.

Powierzchnia oceanów i mórz na kuli ziemskiej wynosi 375 milionów km. kw., zawartość zaś 11 miliardów 312 milionów km. sześć. W tej masie wód znajduje się przede wszystkim roztopiona sól w ilości około 47 bilionów ton z tej ilości ok. 36 bilionów ton sól kuchenna, pozostałe 11-12 bilionów różne sole mineralne. Sól jest więcej w wodzie morskiej pod dostatkiem. Złota natomiast, jak wyliczono, znajduje się w jednym litrze wody 0.0002 miligramy, ale w ogólnej masie wód morskich jest złota około 26 milionów ton. Znaczący to, iż w morzu znajduje się 90.000 razy więcej złota, niż wynosi jego roczne wydobycie z kopalni na całym świecie.

Srebra zawiera morze jeszcze więcej niż złota, bo w litrze wody jest go 0.01 miligramów, ogółem zaś w morzach około 13 miliardów ton. Oprócz złota i srebra zawiera woda morska też żelazo i mangan.

Wydobycie jednak złota i srebra z wody morskiej jest praktycznie nierozwiązalne, jak dotąd przynajmniej. Aby otrzymać kilogram złota należałoby przerobić 50 milionów metrów sześciennych wody morskiej, koszty zaś takiej operacji wynosiłyby znacznie więcej, niż wynosi wartość kilograma złota.

Półtoraroczny klient w sądzie.

Eryk Zinke, liczący 18 miesięcy, obywatel austriacki, figurował w tych dniach w sądzie okręgowym w Wiedniu jako powód w sprawie o odszkodowanie w sumie 2.500 szylingów, którego się domaga od kolei państwowych. Mały Eryk znajdował się ze swym ojcem w pociągu, który się wykoleił pod St. Florian. Wśród rannych figurował ojciec małego Eryka, który zgłosił też pretensję do kolei o odszkodowanie w sumie 15.000 szylingów. Adwokat występujący w imieniu Zinke seniora zgłosił jednakże powództwo i w imieniu półtora rocznego Zinke juniora, twierdząc, iż kilka szram na twarzy oraz przestrasz, jakiego doznało dziecko, warte są 2.500 szylingów i tę sumę winna kolej zapłacić. Mały Eryk, jak twierdzi obrońca, boi się teraz panicznie kolei i nie chce się już bawić pociągami mechanicznymi, który posiada wśród swoich zabawek. Obrońca interesów zarządu kolei dowodził replikując, że tak wielka suma jest zupełnie nie potrzebna dla zrekomensowania uczuć strachu i bólu, jakich doznał mały Eryk i że w tym celu wystarczy może zupełnie drobna suma na kupno jakiejś odpowiedniej zabawki. Sąd rozważywszy argumenty pro i contra, przyznał rację wywodom obrońcy kolei i zasądził od kolei sumkę 100 szylingów dla małego Eryka.

Pocztówki świąteczne

w wielkim wyborze nabyć można w

Księgarni W. Wesołowskiego.

Najmniejszy domek

mieści wygodnie całą rodzinę, jak to wskazuje przykład w Oakland, w Kalifornii (U. S. A.). Na „placu”, mierzącym 3 metry szerokości i 15 metrów długości, wybudowało sobie młode małżeństwo dom trzypiętrowy. „Dom” zawiera na trzech piętrach sześć pokoi. Na parterze więc znajduje się pokój jadalny o wymiarze 2.70 x 5.80 metra, za nim zaś kuchnia o wymiarze 2.70 x 3.35 mtr. Na pierwszym piętrze sypialny o wymiarze 2.70 x 3.90 mtr., na II piętrze kąpielowy i pokój dziecienny, na trzecim zaś umywalnia i schowek na bieliznę. Płaski dach służy jako taras, a w lecie jako ogródek. W ten sposób na małym placu za małe pieniądze stanął dom, zawierający wszystkie izby mieszkalne niezbędne dla pomieszczenia rodziny składającej się z małżonków i dwójga dzieci.

Wielki jarmark na bydło i konie

odbędzie się w Nowem w czwartek, dnia 24-go grudnia 1936 r.

Nowe, dnia 16 grudnia 1936 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Koks

dobrej jakości ma stale na składzie

Gazownia Miejska Nowe.

Albumy do pocztówek i fotografii

Pamiątniki

Koronki papierowe

Serwetki i serwety do tort

Książki dla młodzieży

Książki z obrazkami

Papier do pisania

biały i kolorowy w różnych wielkościach

poleca po cenach dostępnych

W. Wesołowski.

3-pokojowe mieszkanie

z kuchnią i inne przynależności do wynajęcia. Gdzie? wskaże eksp.

Obwieszczenie.

Na podstawie § 9 Rozp. Min. Spraw Wewn. i Wojsk. z dnia 19. X. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82 poz. 613) Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że lista kolejności osób obowiązanych do dostarczenia środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju na rok 1937, wyłożona jest do wglądu w biurze Zarządu Miejskiego w czasie od 19 grudnia 1936 r. do 2 stycznia 1937 r., gdzie w tym czasie osoby zainteresowane mogą wnieść reklamacje.

Nowe, dnia 16 grudnia 1936 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Obwieszczenie.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29 i 30 XII. 1936 r. czynna będzie w lokalu Zarządu Miejskiego m. Nowego specjalna Kasa Pomocnicza Urzędu Skarbowego w Swieciu dla sprzedaży świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1937.

Nowe, dnia 17 grudnia 1936 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że spis poborowych rocznika 1916 wyłożony jest do wglądu w Zarządzie Miejskim (Biuro meldunkowe) w godzinach urzędowych w czasie od 2 do 15 stycznia 1937 r. włącznie.

Wszyscy poborowi powinni się przekonać czy są zapisani do spisu. O mylnym lub nie właściwym wpisie należy donieść Zarządowi Miejskiemu.

Nowe, dnia 14 grudnia 1936 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Polecam na gwiazdkę:

dziennie świeże marcepany, herbatniki oraz pierniki. Własne wyroby czekoladowe w wielkim wyborze.

Od 5 do 20 grudnia włącznie przy zakupie powyżej 5,— daje

10% rabatu.

Cukiernia Weiss'a.

Kalendarze terminowe

na rok 1937

poleca

W. Wesołowski.

NAKAZY ZAPŁATY

można nabyć w księgarni

W. Wesołowskiego.

MIECZYŚLAW ŚLIWIŃSKI (DAWN. J. MEYER) **NOWE**

Telefon 9

Telefon 9

poleca po najniższych cenach wszelkie towary kolonialne i spożywcze,

wszystkie przyprawy do pieczenia ciast i pierników — świeczki choinkowe — orzechy małe i duże — dobre świeżo palone kawy pierwszorzędnej jakości — herbaty — kakao i t. d. — — —

Najrozmaitsze gatunki wódek, koniaków, likierów, rumów i win krajowych i zagranicznych.

Hurtownie. **Wódki monopolowe. — Spirytus 95⁰‰.** Detalicznie.

Przez znaczki rabatowe udzielam 4⁰‰ przy zakupie w gotówce lub towarze.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa od 4 do 20 grudnia.

NIEBYWAŁA OKAZJA TANIEGO ZAKUPU:

Galanterii — bielizny — bławatów — firanów — konfekcji — obuwia
chodników — dywanów.

Piękne i tanie podarki na gwiazdkę

poleca w dobrej jakości w wielkim wyborze

Rynek 25

W. JAŹDŹEWSKI, Nowe

Telefon 15

BŁAWATY. KONFEKCJA. OBUWIE GALANTERIA.

Z okazji zbliżających się świąt polecam:

likieri — wina — koniaki francuskie i krajowe — rumy — araki

na które w czasie gwiazdkowym
udzielam 10 procent rabatu.

Podarki gwiazdkowe. — Artykuły kosmetyczne. — Perfumy. — Wody kolońskie. — Kasetki kombinowane od 1 zł począwszy. — Mydła toaletowe.

W wielkim wyborze.

Najtańsze źródło zakupu wszelkich towarów kolonialnych i delikates.

Julian Borkowski, Nowe.

W najlepszych jakościach i przy niskich cenach wszelkie towary kolonialne oraz najrozmaitsze wódki i wina

poleca

Alfons Zacharek.